

# VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórz  
numer 6-7(19-20)/2005

3 lipca 2005 r.



## WAKACJE

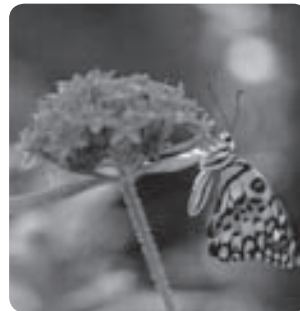
Wakacje to pora, która w większości z nas budzi optymizm i pozytywne myśli — słońce (miejmy nadzieję, że w tym roku pogoda się uda), bujna przyroda, soczysta zieleń, piękne krajobrazy, nieco więcej wolnego czasu, urlopy (przynajmniej dla części z nas). Na wakacje szczególnie czekają dzieci — bo to przecież odpoczynek od szkoły, od uciążliwych często obowiązków, ale cieszą się też dorośli — bo jednak większość osób lubi lato. Ważne zatem, aby tego lata nie zmarnować, by te miesiące nie minęły za szybko i niepostrzeżenie, by pod koniec sierpnia nie przyszła refleksja — tyle było planów — więcej czasu dla najbliższych, na półce czekała książka, przyjaciele liczyli na odwiedziny — a nic z tego nie wyszło. Być może refleksje Pino Pellegrino pomogą w lepszym przeżyciu tych miesięcy, może kogoś zainspirują.



Lato to też dobry czas na wycieczki, wyprawy — bliższe i dalsze. Można odwiedzić na przykład pobliskie Miejsce Piastowe — gdzie pracował beatyfikowany niedawno ks. Bronisław Markiewicz, a stąd już

Wakacje są najlepszym czasem, aby bezpośrednio poznać Boga. Jeśli chcecie Go zobaczyć, rozglądajcie się wokół siebie a ujrzycie Go bawiącego się z waszymi dziećmi. Patrzcie w przestrzeń, a zobaczycie Go kroczącego po chmurach. Otwierajcie ramiona na błysk piorunu i zbiegajcie w dół wraz z deszczem. Zobaczycie Go uśmiechniętego w kwiatach i pieszczącego szczyty drzew.  
G.K. Gibran

niedaleko do Nowego Żmigrodu — miasteczka związanego z drugim nowym błogosławionym, ks. Władysławem Findyszem. Można wyruszyć, jak harcerze, szlakiem pa-



pieskich wędrówek, albo wybrać się do Strachociny, miejsca kultu św. Andrzeja Boboli. Kogoś, kto planuje dalsze podróże zaciekawi prawdopodobnie relacja z wycieczki na dawne Kresy Rzeczypospolitej — do Jazłowca, Kamieńca i Chocimia. A przecież nawet w najbliższej okolicy, nawet w naszym parafialnym kościele można znaleźć rzeczy godne uwagi i nieznanne — na przykład kościelne tablice pamiątkowe i związane z nimi historie.

Wakacje powinny być też czasem na bliższy kontakt z Bogiem — zwłaszcza z Chrystusem ukrytym w Najświętszym Sakramencie, a zachęca do tego szczególnie trwający Rok Eucharystii. Lato nie jest też urlopem do niedzielnej Mszy Świętej — o czym przypominał Ojciec Święty Jan Paweł II w Liście Apostolskim *Dies Domini*. Nie zapominajmy też o ważnych wakacyjnych świętach i rocznicach, których nie brakuje zwłaszcza w sierpniu.

Przed nami lato, pora, w której piękno Bożego stworzenia jest chyba najbardziej widoczne. Przeżyjmy je jak najlepiej, pozwólmy sobie na odpoczynek, zachwyty, radość — to każdemu jest naprawdę potrzebne.

J.K.

Spędzanie urlopu jest kwestią stylu, nie tylko przyjemności. Tak więc przedstawiamy kilka propozycji jak nadać swoim wakacjom sens, a tym samym uczynić je radosnymi.

1. Nie pędź! Pośpiech może wszystko zniszczyć. Zatrzymaj się na chwilę, aby zachwycić się, porozmawiać z nowymi przyjaciółmi. Mówi się, że: „Najlepiej podróżuje się na nogach”. Kto chodzi pieszo nawet jeśli nie przemierza wielkich odległości, to jednak ma szansę dotrzeć do sedna spraw.

2. Rozkoszuj się pięknem stworzenia: urokiem górskich szczytów, szepcącym morza... Ucz się przede wszystkim rozumieć świat, nie tylko go przemierzać.

3. Zapamiętaj miłe i nastrojowe momenty, aby przetrwały w tobie przynajmniej do jutra: fruująca czajka, księżyc nad górami, lśniąca gwiazdami niebo...

4. Szanuj zwyczaje i przyzwyczajenia drugich. Pamiętaj, aby czynić zawsze pierwszy ruch, nie czekając, aż inni cię pozdrowią i zaczną mówić. Promieniuj

na wszystkich swoim dobrym humorem i pokazuj zawsze uśmiechniętą twarz. W przeciwnym razie, cóż to będą za wakacje?

5. Rano i wieczorem skieruj myśl do Dobrego Boga. Bo tak naprawdę, czyż za to wszystko, co otrzymujemy, nie powinniśmy wciąż dziękować?

6. Pielęgnuj jakieś swoje hobby. To prawda, że praca tworzy człowieka, ale hobby czyni go pięknym.

7. Rozkoszuj się dobrą książką. Kto czyta, ten siedząc w domu przemierza najodleglejsze kraje.

9. Odkrywaj tysiące bogactw, które są ukryte w nowych miejscach, tradycjach, innych sposobach zachowania i życia. Odkrywaj je i ucz się. Podróż zaczyna się dopiero w momencie, w którym pragniesz zrozumieć to, co widzisz.

10. I jeszcze jedno, nie zapominaj o tych wszystkich, którzy nie mogli sobie pozwolić na wakacje. Ta myśl powinna ci pomóc być mniej wymagającym a bardziej uważnym.

*Pino Pellegrino*, 365 okruchów.

Myśli na każdy poranek



Idź do lasu! Połóż się pod drzewem.

Weź sobie źdźbło trawy do ust i rozkoszuj się

błogosławieństwem nieróbstwa

Nawiedzą cię najlepsze myśli i najpiękniejsze sny,

A dławiący ścisk twoich problemów w tej ciszy

zacznie się powoli rozluźniać i opuści cię zupełnie.

*Phil Bosmans*

## Krajowy Kongres Eucharystyczny

18–19 czerwca 2005

Dwudniowy Kongres Eucharystyczny przebiegał pod hasłem „Pozostań Panie w naszych rodzinach” i nawiązywał do obchodzonego właśnie Roku Eucharystii. Rozpoczął się uroczystymi nieszporemami na placu Piłsudskiego w Warszawie, w których uczestniczył Prymas, kard. Józef Glemp. W inauguracji wziął też udział episkopat Polski, hierarchowie Kościoła greckokatolickiego na Ukrainie oraz kilka tysięcy wiernych z całego kraju. Z każdej diecezji przybyła para małżeńska obchodząca 25-lecie ślubu, trzech księży obchodzących 25-lecie kapłaństwa oraz trzy osoby konsekrowane, obchodzące 25-lecie ślubów, które odnowiły swoje przyrzeczenia. W programie kongresu znalazła się beatyfikacja trzech księży: Władysława Findysza, Bronisława Markiewicza i Ignacego Kłopotowskiego oraz modlitwa pojednania między Polakami i Ukraińcami. Mszy Świętej kończącej kongres przewodniczył kard. Józef Glemp. Józef Michalik, przewodniczący Episkopatu Polski, zwrócił się do przedstawicieli Kościoła greckokatolickiego na Ukrainie ze słowami — „przebaczymy i prosimy o przebaczenie”, a następnie, wraz ze zwierzchnikiem Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej Lubomyrem Huzarem, odmówił modlitwę pojednania. Po Mszy Świętej z placu Piłsudskiego wyruszyła procesja eucharystyczna. Na placu Zamkowym Prymas udzielił zgromadzonym błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem. III krajowy Kongres Eucharystyczny był najważniejszym wydarzeniem w Polsce związanym z obchodami Roku Eucharystycznego.

# Kościół żyje przez Eucharystię

Na kanwie nauczania Jana Pawła II — Wybrane myśli z pism przygotowanych na Rok Eucharystii

## Cz. 2

„Od dnia Zesłania Ducha Świętego, w którym Kościół, Lud Nowego Przymierza, rozpoczął swoje pielgrzymowanie ku ojczyźnie niebieskiej, Najświętszy Sakrament niejako wyznacza rytm jego dni, wypełniając je ufną nadzieją” — pisał Ojciec Święty Jan Paweł II w Encyklice *Ecclesia in Eucharistia*. To właśnie usta-

nowienie Eucharystii stało się momentem decydującym dla tworzenia się Kościoła. Eucharystia, nawet, jeśli jest celebrowana „na małym ołtarzu wiejskiego kościoła, jest wciąż poniekąd sprawowana na ołtarzu świata. Jednoczy niebo z ziemią. Zawiera w sobie i przenika całe stworzenie. Syn Boży stał się człowiekiem, aby w najwyższym akcie uwielbienia przywrócić całe stworzenie Temu, który je uczynił z niczego. (...) Gdy sprawujemy ofiarę Baranka, uczestniczymy w liturgii niebiańskiej i jednoczymy się z niezliczonym tłumem, który woła «Zbawienie w Bogu naszym, Zasiadającym na tronie i w Baranku» (Ap 7, 10). Zaiste Eucharystia jest bramą nieba, która otwiera się na ziemi. Jest promieniem chwały niebieskiego Jeruzalem, który przenika

ciemność naszej historii i rzuca światło na drogi naszego życia. (...) Chleb łamany na naszych ołtarzach, ofiarowany nam, jako pielgrzymom wędrującym po drogach świata, jest chlebem anielskim”. Dlatego też tak niezwykłą rolę w odgrywa w naszej praktyce religijnej kult Eucharystii — udział we Mszy Świętej, Komunia Święta. Nieocenioną wartość w życiu Kościoła ma też kult, jakim otaczana jest Eucharystia poza Mszą Świętą — m.in. adoracja Chrystusa ukrytego w Najświętszym Sakramencie. W adoracji pogłęwiamy naszą osobistą i wspólnotową kontemplację. Ojciec Święty podkreślał też wielkie znaczenie, jakie ma piękno celebracji Eucharystycznej. Wysiłek adoracji tej tajemnicy widać zarówno w sztuce Kościoła Wschodniego, jak i Zachodniego, w obrzędowości, muzyce, która bezpo-



średnio lub pośrednio znajdowała w Eucharystii źródło natchnienia i do dziś stanowi o wyjątkowych charakterze naszego ceremoniału. Jan Paweł II zwracał także uwagę na wielką odpowiedzialność, która spoczywa na kapłanach sprawujących Eucharystię, ale też na wszystkich wiernych. Apelował, aby podczas Ofiary eucha-

rystycznej normy liturgiczne były zachowywane z wielką wiernością. Szczególnie ważne jest pielęgnowanie, zarówno podczas celebrowania Mszy Świętej, jak i w kulcie eucharystycznym poza Mszą, żywej świadomości rzeczywistej obecności Chrystusa i dawanie o tym świadectwa całym swym zachowaniem.

W kultu Eucharystii wielką rolę odgrywa także osoba Matki Bożej. Kościół łączy się w pełni z Chrystusem i Jego ofiarą, utożsamiając się z duchem Maryi.

Eucharystia jest źródłem jedności Kościoła, ale też jej najlepszym przejawem. Ojciec Święty zachęcał, aby w Roku Eucharystii chrześcijanie dokładali starań, by dawać świadectwo o obecności Boga w świecie, by nie lękać się mówić o Nim i z dumą nosić znaki wiary. „Kultura

Eucharystii” rozwija „kulturę dialogu” — Eucharystia jest bowiem programem solidarności dla całej ludzkości. Chrześcijanin, który uczestniczy w Eucharystii uczy się być rzecznikiem pokoju i solidarności we wszystkich okolicznościach życia.

Podsumowując, Ojciec Święty stwierdzał: „Tajemnica eucharystyczna — ofiara, obecność, uczta — nie dopuszcza ograniczeń ani instrumentalizacji; powinna być przeżywana w swej integralności, czy to w wydarzeniu liturgicznym, czy w osobistym dialogu z Jezusem tuż po przyjęciu Komunii Świętej, czy też podczas modlitwy na adoracji eucharystycznej poza Mszą Świętą. W ten sposób Kościół umacnia się i wzrasta.

J.K.



# Niedziela — Dzień Pański

„Oto jest dzień, który dał nam Pan, weselmy się i radujmy się w nim”

*Dies Domini* — List Apostolski Jana Pawła II o świętowaniu niedzieli — myśli wybrane

## cz. 1

Niedzielę — najstarszy i pierwszy dzień świąteczny dla chrześcijan — nazywano Dniem Pańskim już w czasach apostołskich i zawsze cieszyła się ona szczególnym poważaniem, ze względu na ścisłą więź z samą istotą chrześcijańskiego misterium — przypomina bowiem dzień zmartwychwstania Chrystusa. Św. Hieronim pisał: „Niedziela to dzień zmartwychwstania, to dzień chrześcijan, to nasz dzień”. Dzisiaj przemiany społeczno-ekonomiczne doprowadziły w wielu środowiskach do zatracenia pierwotnego sensu świętowania niedzieli, która staje się jedynie „zakończeniem tygodnia”, rozumianym wyłącznie jako czas odpoczynku i rozrywki. Dlatego też Ojciec Święty Jan Paweł II w swym Liście chciał przypomnieć o wyjątkowym znaczeniu niedzieli w życiu chrześcijanina, podkreślając jednocześnie, że „obowiązek świętowania niedzieli — zwłaszcza przez udział w Eucharystii i przez odpoczynek w duchu chrześcijańskiej radości i braterstwa — staje się w pełni zrozumiały, gdy pamiętamy o różnorodnych wymiarach tego dnia”. Ojciec Święty pisał: „Niedziela stanowi centrum chrześcijańskiego życia” i wzywał: „Nie lękajcie się ofiarować waszego czasu Chrystusowi! Otwórzmy Chrystusowi nasz czas, aby on mógł go rozjaśnić i nadać mu kierunek”.

Przede wszystkim Papież podkreślał, że w doświadczeniu chrześcijańskim niedziela jest świętem paschalnym, „opromienionym przez blask chwały zmartwychwstałego Chrystusa”, świętowaniem „nowego stworzenia” i przez to ściśle łączy się z biblijnym obrazem stworzenia świata. Przedstawiona na pierwszych stronach Księgi Rodzaju „praca” Boga ma stanowić przykład dla człowieka, ale taką samą funkcję ma też Boży odpoczynek, którego nie należy zresztą rozumieć jako „braku działania”. Ma on raczej podkreślić doskonałość wykonanej pracy i oznaczać, że Bóg „zatrzymał się przed dziełem swoich rąk, kierując ku niemu spojrzenie pełne radości i zadowolenia, gdyż było «bardzo dobre». Jest to więc spojrzenie kontemplacyjne, które nie zwraca się ku następnym dziełom, ale pozwala zachwycić się pięknem tego, co już zostało dokonane”. Ponadto dzień odpoczynku zawdzięcza swój charakter temu, że Bóg go pobłogosławił i uświęcił — oddzielił od pozostałych dni, aby był właśnie „dniem Pańskim”. Niedziela jest momentem najpełniej wyrażającym więź

między Bogiem i człowiekiem, dniem modlitwy, odezwania się od codziennego rytmu zajęć, dniem ofiarowanym Panu, podkreśleniem, że wszystko należy do Boga. W Starym Testamencie dniem świątecznym był szabat. Chrześcijanie, ze względu na „wyraźną więź trzeciego przykazania z pamięcią o zbawczych dziełach Bożych, dostrzegając odmienną nową epokę, postanowili świętować pierwszy dzień po szabacie, to w nim bowiem dokonało się zmartwychwstanie Pana. (...) To, czego Bóg dokonał w stworzeniu i co uczynił dla swego ludu wyprowadzając go z Egiptu, dopełniło się w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, choć ostatecznie wyrazi się dopiero w momencie Jego powrotnego przyjścia”. W ten właśnie sposób dzień Pański — *dies Domini* stał się *dies Christi*.

Więź między niedzielą a zmartwychwstaniem jest bardzo mocno podkreślana przez wszystkie Kościoły, zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie. „W niedzielę bowiem, bardziej niż w jakikolwiek inny dzień chrześcijanin ma pamiętać o zbawieniu, które zostało mu ofiarowane przez chrzest i dzięki któremu stał się nowym człowiekiem”. Warto dodać, że Ojcowie Kościoła posługiwali się też często kluczem symbolicznym, wskazując, że niedziela jest nie tylko „dniem pierwszym” ale też „dniem ósmym” — w stosunku do tygodnia zajmuje więc pozycję wyjątkową i transcendentną, symbolizując zarazem początek czasu i jego kres.

Niedziela jest dniem światłości, ale można ją też nazywać „dniem ognia”, gdy pamięta się o zbawczym działaniu Ducha Świętego.

Wszystkie te aspekty wskazują, że niedziela jest w całej pełni „dniem wiary”.

J.K.

Kiedy zachodu złotem las wieczorny płonie,  
A dzwon na Anioł Pański, brzmiały z dali cichej,  
Każe nam kornie składać do modlitwy dłonie,  
Jak sennym ptakom skrzydła, a kwiatom kielichy.

Kiedy zmierzch dzień zdmuchuje jak wiatr opuch mleczu  
I wieczny smęt mijania wpełza w serca wrota,  
dziękczyni, żeś przeżył znowu jeden dzień żywota,  
I pobłogosławał ranek, południe i wieczór.

Leopold Staff

# Nowi Błogostawieni

„Gdy brakuje świętych w narodzie, robi się ciemno w głowach ludzkich i ludzie nie widzą dróg, którymi im należy postępować”

ks. B. Markiewicz, *Listy*

19 czerwca, podczas III Krajowego Kongresu Eucharystycznego beatyfikowano trzech polskich księży: Władysława Findysza, Bronisława Markiewicza i Ignacego Kłopotowskiego, założyciela zgromadzenia loretanek. Dwaj spośród nich — ks. Markiewicz i ks. Findysz są silnie związani z naszym regionem, dlatego też warto krótko przybliżyć ich postaci.

O ks. Markiewiczu pisaliśmy już, prezentując zakon michalitów, teraz więc tylko kilka słów. Bł. Bronisław Markiewicz urodził się 13 lipca 1842 roku w Pruchniku koło Jarosławia, jako szóste z jedenaściorga dzieci. Jego rodzice, zajmujący się rolnictwem i kupiectwem, wychowywali dzieci w pobożności i poszanowaniu drugiego człowieka. Bronisław zdał z wyróżnieniem maturę i wstąpił do seminarium w Przemyślu, święcenia kapłańskie otrzymał w 1867 roku. Był ofiarnym duszpasterzem, pracował też jako profesor Seminarium Duchownego. Szczególną troską otaczał dzieci i młodzież, był bardzo wrażliwy na biedę prostego ludu. Wykształcenie uzupełniał na uniwersytetach w Krakowie i Lwowie, dał się poznać jako świetny kaznodzieja, spowiednik i kapelan.

Dzieło jego życia stanowi jednak przede wszystkim praca z młodzieżą. Opracował zwarty program wychowawczy, którego myśl przewodnią stanowiło hasło „powściągliwość i praca”. Wyjechał do Włoch, gdzie we wspólnocie zakonnej św. Jana Bosko przygotowywał się do przyszłych zadań wychowawcy. Plany swe wprowadził w życie po powrocie do kraju, w Miejscu Piastowym. Organizował zakład dla zaniedbanej i opuszczonej młodzieży, prowadził działalność duszpasterską i wychowawczą. Dla poszerzenia swych idei założył zgromadzenie michalitów, a następnie michalitek, które do dziś działają i kontynuują dzieło ks. Bronisława. Opiekun młodzieży i wszystkich ludzi opuszczonych, odrzuconych i pokrzywdzonych zmarł w opinii świętości w 1912 roku.

Ks. Władysław Findysz urodził się w 1907 roku w Krościenku Niżnym koło Krosna. Po zdaniu matury wstąpił do seminarium w Przemyślu, którego rektorem był wówczas bł. ks. Jan Balicki. W 1932 roku otrzymał święcenia kapłańskie, a od 1941 roku objął najpierw funkcję administratora, a potem probostwo w Nowym Żmigrodzie. W czasie wojny ks. Findysz starał

się wspierać swych parafian zarówno duchowo, jak i materialnie. W 1944 roku, wraz z innymi mieszkańcami Żmigrodu został wysiedlony przez Niemców. Do parafii wrócił w styczniu 1945 roku i zaczął wskrzeszać życie w zniszczonym niemal doszczętnie miasteczku. Zarządzał m.in. ekshumacje grobów, by po katolicku pogrzebać ofiary wojny. Pomagał wszystkim mieszkańcom, bez względu na narodowość czy wyznanie. Dzięki niemu wiele rodzin łemkowskich uniknęło wysiedlenia w ramach akcji „Wisła”. Aktywna działalność żmigrodzkiego proboszcza nie uszła uwagi ówczesnych władz. UB rozpoczęło inwigilację księdza, władze czyniły mu liczne utrudnienia, np. zabraniając przebywania w części parafii stanowiącej strefę nadgraniczną. Na początku lat 60. ks. Findysz poważnie podupadł na zdrowiu, przeszedł kilka operacji, okazało się, że cierpi na chorobę nowotworową. Gdy wrócił do swej parafii na rekonwalescencję, postanowił skierować do parafian przeszło 100 listów, zachęcając do odnowienia życia religijnego — praktykowania sakramentów, uczęszczania do kościoła, zerwania z pijaństwem, zaprzestania waśni sąsiedzkich,

przypominając o potrzebie pojednania z Bogiem. Niektórzy adresaci, niechętni Kościołowi, donieśli o tym na milicję. Ks. Findysz został aresztowany pod zarzutem zmuszania obywateli do praktyk religijnych. Pokazowy proces, przywódcę prasowej nagonki, odbył się, pomimo bardzo złego stanu zdrowia ks. Findysza. Zapadł wyrok dwu i pół roku więzienia. Ks. Findysz został umieszczony w zakładzie karnym w Rzeszowie a potem w Krakowie. Władze odrzucały kolejne prośby o zgodę na podanie się ratującej życie operacji. Wskutek odmówienia leczenia, a także psychicznego i fizycznego znęcania się nad więźniem, jego zdrowie dramatycznie się pogorszyło. Wreszcie w stanie skrajnego wyczerpania ks. Findysz został warunkowo zwolniony z więzienia. Wrócił do Żmigrodu, gdzie zmarł po kilku miesiącach, 21 sierpnia 1964 roku. Pogrzeb stał się wielką manifestacją. 20 grudnia 2004 roku ks. Findysz został ogłoszony przez Ojca Świętego męczennikiem za wiarę. Beatyfikacja ks. Findysza jest pierwszą zakończoną sprawą o stwierdzenie męczeństwa osoby będącej ofiarą systemu komunistycznego w Polsce.

J.K.

# „Wędrowałem tędy wielokrotnie, albo w kierunku Bieszczad, albo w kierunku przeciwnym...”

## I Harcerski Złaz szlakiem Ojca Świętego Jana Pawła II

7 maja, w ruinach zagórskiego klasztoru spotkały się drużyny harcerskie Hufca ZHP Ziemi Sanockiej, uczestniczące w I Harcerskim Złazie szlakiem Ojca Świętego Jana Pawła II. Komendantem złazu była dh. Krystyna Chowaniec — komendantka Hufca ZHP Ziemi Sanockiej. O godzinie 15.00 odbył się apel, w którym uczestniczyło około 150 harcerzek i zuchów. Po apelu zwiedzano ruiny klasztoru i oglądano pozostałości po fortyfikacjach. Rolę przewodników pełnili harcerze z 1 i 2 Zagórskiej Drużyny Harcerskiej. O 16.00 przy polowym ołtarzu rozpoczęła się Msza Święta dziękczynna — za dar pontyfikatu Jana Pawła II, za dar młodości, zdrowia i uczestnictwa we wspólnocie harcerskiej — którą odprawił ks. Dziekan Eugeniusz Dryniak. Po zakończeniu Mszy zapłonęło ognisko, a wokół niego zasiedli harcerze, zaproszeni goście — m.in. pan burmistrz Jacek Zając, pan Stanisław Zarzyczny, dyrektor ZOS oraz instruktorzy seniorzy — dh. Teresa

Kułakowska i dh Jan Strzelecki. Następnie poszczególne drużyny dokonywały prezentacji dotyczących przebiegu i przesłania papieskich pielgrzymek do ojczyzny. Z klasztornego wzgórza płynęły harcerskie pieśni, bo prawdziwe są słowa Papieża, że „Dusza polska, a przede wszystkim harcerska żyje w śpiewie, w pieśni”. Wyjątkowo uroczystym momentem było przyrzeczenie harcerskie i obietnica zuchowa. Takie chwile pozostają w pamięci na całe życie.

Ojciec Święty Jan Paweł II, podczas spotkania z harcerzami 19 sierpnia 1982 roku w Castel Gandolfo mówił: „To nasze ognisko, ogień jednoczy serca. I jeżeli przy ognisku płynie pieśń, jeżeli ta pieśń tak bardzo wciąga przy ognisku, że można zapomnieć o capstrzyku, o pobudce, to właśnie dlatego, że jest jakaś tajemnicza siła ognia, który zespała serca”. Pamiętajmy o tym zawsze.

*Grażyna Sawka*

## Pielgrzymka Akcji Katolickiej

W sobotę, 14 maja jedenastoosobowa grupa osób z naszej parafii, wspólnie z ks. Proboszczem Józefem Kasiakiem udała się na Pielgrzymkę Akcji Katolickiej do Strachociny. Miejscowość ta znana jest w całej Polsce, jako miejsce kultu św. Andrzeja Boboli — patrona Polski, a także Akcji Katolickiej. Przez wiele lat parafia w Strachocinie słynęła z tego, że działy się w niej niezbadane, ponadnaturalne zjawiska. Doświadczali ich proboszczowie, szczególnie śp. ks. Ryszard Mucha i jego następcy, obecny proboszcz, ks. Józef Niżnik, diecezjalny duszpasterz Akcji Katolickiej. Nocą przychodziła do nich tajemnicza postać. Po wielu modlitwach i wsłuchiwaniu się w to, co się dzieje, ks. Niżnik usłyszał słowa: „Jestem Andrzej Bobola, zacznijcie mnie czcić”. Po tym doświadczeniu strachociński proboszcz podjął konkretne działania. 16 maja 1988 roku zostały sprowadzone z Warszawy relikwie świętego, 16 dnia każdego miesiąca odbywają się uroczyste nabożeństwa w kościele, gdzie te relikwie zostały umieszczone, a także procesja na tzw. Boblówkę — w miejsce, gdzie prawdopodobnie 30 maja 1591 roku urodził się Andrzej Bobola. Na plebanii ucichło, a do Strachociny zaczęli przybywać liczni pielgrzymi z całej Polski, a nawet z zagranicy. 11 maja 1996 roku Arcybiskup Józef Michalik zawierzył św. Andrzejowi Boboli Stowarzyszenie Akcji Katolickiej i od tego czasu co roku, w maju odbywają się pielgrzymki do Strachociny.



*Relikwiarz św. Andrzeja Boboli  
w kościele w Strachocinie*

*Dokończenie na s. 7.*





*Program pielgrzymki był wypełniony, znalazł się jednak czas także na refleksje i rozmowy. Ks. Proboszcz z panią Agnieszką Podkalicką*

*Dokończenie ze s. 6.*

Na tegoroczną, 10 Diecezjalną Pielgrzymkę przybyło wielu członków Akcji Katolickiej z całej Polski i prawie wszystkie Parafialne Oddziały Akcji Katolickiej z naszej diecezji. Spotkaniu przewodniczył metropolita przemyski Arcybiskup Józef Michalik, który wygłosił okolicznościowe Słowo Boże. Obecny był także biskup zamojski, Marian Leszczyński — krajowy asystent AK, który sprawował ofiarę Mszy Świętej, spotkał się z licznymi zgromadzonymi proboszczami i wygłosił prelekcję na temat: „Rola Parafialnego Asystenta Kościelnego”. W tym czasie dla świeckich członków AK i pielgrzymów referat na temat: „Akcja Katolicka wezwaniem i nadzieją” wygłosiła pani Halina Szydełko — prezes Krajowego Instytutu Akcji Katolickiej. Znalazło się w nim wiele konkretnych wskazówek dotyczących pracy w POAK. Na zakończenie powołano pięć nowych Oddziałów Parafialnych, w tym również nasz. Asystentem został ks. Proboszcz Józef Kasiak, a pierwszym prezesem pani mgr Agnieszka Podkalicka. Nasza parafialna organizacja liczy 12 osób, wszyscy otrzymali legitymacje członkowskie. **K.R.**

## III Dni Kultury Chrześcijańskiej

III Dni Kultury Chrześcijańskiej odbyły się w Zagórzcu w dniach 20–22 maja. Zainauguowała je Msza Święta w kościele parafialnym pw. św. Józefa Robotnika w Nowym Zagórzcu, sprawowana przez księży obrządków rzymsko- i greckokatolickiego. Następnie w sali widowiskowej Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Zagórzcu odbyło się Forum Wychowawców, w którym uczestniczyli przedstawiciele władz gminnych, nauczyciele i uczniowie szkół z terenu miasta i gminy. Gospodarzem forum był p. Edward Mąka, dyrektor MGOK.

Ksiądz Piotr Pupczyk, duchowny obrządku prawosławnego z Komańcza przybliżył zebrany strukturę i organizację Cerkwi Prawosławnej, wskazał na podstawowe różnice dogmatyczne i liturgiczne. Ksiądz dziekan Andrzej Żuraw podkreślił, że w przypadku Kościoła greckokatolickiego różnice występują jedynie w liturgii, dlatego też wierni wyznania rzymsko- i greckokatolickiego mogą uczestniczyć we wspólnych nabożeństwach, uznawane są również Sakramenty Święte obu obrządków. Ksiądz Janusz Marszałek z Cisnej, reprezentant duchowieństwa rzymskokatolickiego zaprezentował zebrany zagadnienia związane z nową ewangelizacją, w którą od lat jest zaangażowany i apelował, by kwestia ta podjęta została we wszystkich środowiskach. Nowa ewange-

lizacja to „odnowiony”, skierowany do zmieniającego się we współczesnym świecie odbiorcy, sposób głoszenia Dobrej Nowiny, uwzględniający nową sytuację naszej rzeczywistości.

Pierwszy dzień zakończył się pięknym koncertem chóru „Irmos” z przemysko-nowosądeckiej diecezji prawosławnej, którego wysłuchaliśmy w cerkwi pw. św. Michała Archanioła w Zagórzcu.

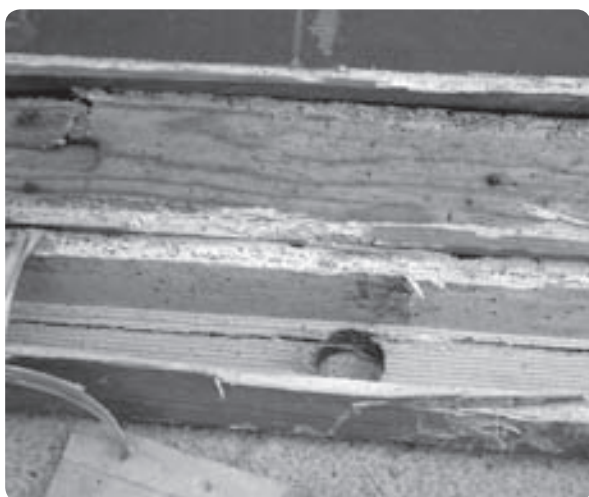
W drugim dniu odbyły się eliminacje do Powiatowego Konkursu Piosenki Religijnej, w którym uczestniczyły dzieci i młodzież z gmin Zagórz i Komańcza. Jury zakwalifikowało do finału siedmiu solistów i dwa zespoły wokalne. Tydzień później, w czasie finału konkursu w Sanockim Domu Kultury, wszyscy reprezentanci Zagórzca odnieśli sukcesy, zajmując czołowe miejsca: w kategorii klas I–III Julia Rodkiewicz, uczennica SP nr 1 w Zagórzcu zajęła II miejsce, a Ola Tympalska z tej samej szkoły, miejsce III; w kategorii klas IV–VI Piotr Jaroszczak, również uczeń SP nr 1 zajął I miejsce, a Mariola Matusik miejsce III. Natomiast zespół wokalny, złożony z uczennic Gimnazjum nr 1 w Zagórzcu, prowadzony przez panią Marka Dzioka z MGOK w Zagórzcu, zajął II miejsce w swojej kategorii.

III Dni Kultury Chrześcijańskiej zakończyły się w niedzielę koncertem zespołu religijnego „Salvator”, który odbył się w MGOK. Podobnie jak w poprzednich latach było to wydarzenie ważne dla naszej społeczności. Mamy nadzieję, że w przyszłości propozycje Dni Kultury Chrześcijańskiej będą jeszcze bogatsze, stając się wartościowym spotkaniem dla wielu osób.

**Ewa Rodkiewicz**

# Renowacja zagórskich

Od dłuższego czasu wszyscy mogliśmy zwrócić uwagę, że organy w naszym kościele zaczynają odmawiać posłuszeństwa. Nie pomagały umiejętności Siostry Barbary, instrument wyraźnie domagał się remontu. W końcu ta decyzja, choć bynajmniej nie łatwa, musiała zostać podjęta. Gdy przyjechała ekipa fachowców, okazało się, że sytuacja wygląda znacznie gorzej, niż się spodziewano. Zagórskie ograny składają się obecnie z 17 głosów (pryncypałowych i fletowych), które tworzy 997 piszczałek, zarówno drewnianych, jak i metalowych. Najstarsza część, zbudowana w latach 20. XX wieku liczyła osiem głosów. Wykonana ona została w znanej firmie organomistrzowskiej Biernackiego, mającej swoje oddziały m.in. w Warszawie i Wilnie. Drewniane piszczałki tego pierwotnego instrumentu były całkowicie zniszczone przez drewnojady, podobnie jak znaczna część szafy organów. Te elementy trzeba było wymienić na zupełnie nowe, w innych fragmentach przeprowadzono trucie szkodników.



Zniszczone przez korniki piszczałki i fragmenty organów

Remontu wymagały również piszczałki metalowe, a także piszczałki tworzące drugą, nowszą część instrumentu, składającą się z dziewięciu głosów. Odnowienie i wymiana piszczałek to praca żmudna, trudna, wymagająca wielkiej znajomości rzeczy i precyzji — najmniejsza piszczałka w naszych organach ma 12 mm (długość piszczałki liczy się właściwie w stopach, największa w naszych organach ma 16 stóp, czyli 2,40 m). Sprawę utrudnia też wielka różnorodność piszczałek — otwartych, krytych, półkrytych, metalowych (stopy ołowio-cynowe i cynkowe) oraz drewnianych. Wszystkie one nie tylko inaczej wyglądają, ale też wymagają innych zabiegów przy renowacji i strojeniu. Odnowiony został także miech, a zakupiony zupełnie nowy wentylator (przykry dźwięk, wydawany przez poprzednie urządzenie znamy wszyscy). Wymienione i odnowione zostały też częściowo mieszki i wentyle (w instrumentach takim jak nasz jest ich kilka tysięcy), umożliwiające przepływ powietrza do piszczałek. Warto wspomnieć, że mieszki wykonywano kiedyś z tzw. symilii, czyli wyprawionego jelita końskiego — materiału bardzo trwałego, cienkiego, o specjalnych właściwościach, jednak bardzo drogiego. Dziś zastąpiono go tworzywem sztucznym. Przeprowadzono również liczne prace konserwatorskie przy poszczególnych częściach tego tak bardzo skomplikowanego instrumentu. Wymieniony został też zniszczony fragment podłogi. Ostatnim etapem było strojenie i zestrzanie organów, proces bardzo trudny, którego powodzenie zależy od wielu czynników, m.in. od temperatury i wilgotności powietrza.

Nasz instrument jest dość typowy, choć, jak powiedzieli specjaliści — wcale nie mały. Dopiero teraz, gdy zdjęte są fragmenty prospektu widać wyraźnie, jak niezwykłą konstrukcją są ograny. Rzędy piszczałek — metalowych i drewnianych — o różnej wysokości, kształcie, inaczej zakończonych. Głosy zbudowane z kilkudziesięciu (przeważnie 56–58) piszczałek. Setki mieszków i wentylków, wiązki, dosłownie płatanina rurek, doprowadzających powietrze z miecha do piszczałek, manualy z korektularzem, klawiatura nożna, a jeszcze takie np. dodatki jak skrzynka regulacyjna, która nie pozwala na zbyt szybkie przechodzenie powietrza. Pozostaje tylko podziw dla tych, którzy potrafią na tym instrumencie grać, wydobywając wszystkie jego walory i dla tych, którzy potrafią go naprawiać i stroić, dla których chyba żaden, najmniejszy nawet element organów nie jest tajemnicą.

Tekst przygotowany na podstawie wywiadu z panem Eugeniuszem Bałchanem.

J.K.



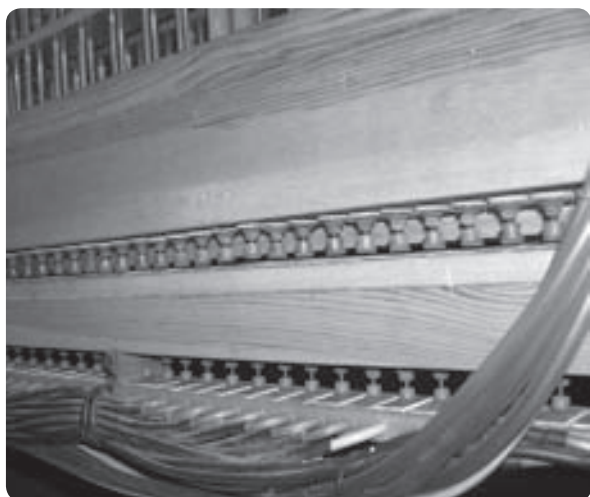
# organów



*„Las” piszczałek we wnętrzu organów.*



*Dwa manualy i klawisze korektularzy.*



*Rury doprowadzające powietrze do piszczałek, wentyle i mieszki.*

## Podwórkowe Kółka Różańcowe w Częstochowie

2 czerwca dzieci i młodzież z naszej parafii należąca do Podwórkowych Kółek Różańcowych Dzieci udała się do Częstochowy na VII Ogólnopolską Pielgrzymkę. Hasło pielgrzymki — „Bądź dobry jak chleb” — było i jest wyzwaniem w promowaniu dobra.

Po przywitaniu się z Maryją w Jej cudownej kaplicy, o godzinie 10.00 uczestniczyliśmy w koncercie dziecięcych zespołów. Punktem centralnym była Eucharystia, której przewodniczył Ksiądz Biskup Antoni Długosz z Częstochowy wraz z licznie zebranymi kapłanami z całej Polski. Dwoje naszych dzieci niosło dar ofiarny. Wielotysięczny tłum pełen żywiołowej radości uczestniczył w tej Mszy Świętej. W modlitwie zamknęliśmy wszystkie intencje serc. Później znalazł się też czas na zwiedzenie bazyliki, muzeum, Sali Rycerskiej i wieży.

Opiekę nad pięćdziesięcioosobową grupą sprawował ks. Proboszcz Józef Kasiak, dwie siostry z naszej parafii i p. dr Monika Siembab.

*s.B.*

## „Tam, gdzie lwowskie śpią orlęta...”

24 czerwca został uroczystie otwarty Cmentarz Orłąt we Lwowie. Pod białymi nagrobkami spoczywa tam około trzech tysięcy młodych żołnierzy, harcerzy, uczniów, poległych w walkach o Lwów w latach 1918–1920. Uroczystość, w której wzięli udział Prezydenci RP i Ukrainy zakończyła wieloletnie spory i debaty ogniskujące się wokół tej nekropolii. O trwałe pojednanie między Polakami i Ukraińcami modlili się duchowni różnych wyznań. Podniosłe i wzruszające wydarzenie, na które wielu lwowiaków i Polaków czekało ponad 50 lat zgromadziło około czterech tysięcy osób, w tym wielu przyjezdnych z Polski. W oficjalnej delegacji Hufca Ziemi Sanockiej ZHP znaleźli się instruktorzy z Kręgu Seniorów — dh. Eugenia Penar i dh Jan Strzelecki.

Cmentarz Orłąt powstał w latach 1921–1938. Po II wojnie światowej władze sowieckie zamieniły go w wysypisko śmieci. W latach 70. XX wieku spychaczami i buldożerami zburzono kolumnadę, a część mogił zarówno z ziemią. W odbudowę nekropolii, rozpoczętą w 1989 roku, włożono wiele wysiłku.

(Osobista relacja pani Eugenii Penar i szersza informacja we wrześniowym numerze „Verbum”)

*T.K.*

# Śladami przodków naszych

Jedziemy na Kresy, jest nas 22 osoby. Jedziemy, by zobaczyć miejsca znane z historii i wspomnień rodzinnych. Wyruszamy 30 kwietnia. Mimo pochmurnego nieba wierzymy, że zaświeci słońce i pogoda się uda — mamy sporo do zobaczenia. W miarę sprawnie przekraczamy granicę. Pierwsza większa miejscowość to Chyrow. Nad miastem góruje ogromny kompleks zakładu wychowawczego oo. Jezuitów. Wybudowany w 1883 roku, wyposażony w salę gimnastyczną, teatralną, pływalnię, pracownie przedmiotowe był jednym z najnowocześniejszych w ówczesnej Galicji, a potem w Polsce. Wykształcił wielu znamienitych ludzi, polityków, wojskowych, mężów stanu — był wśród nich m.in. Eugeniusz Kwiatkowski, wicepremier i budowniczy Gdyni.

Na dłużej zatrzymujemy się Iwano-Frankowsku (dawny Stanisławów). Centrum miasta odnowione, piękny deptak prowadzi do rynku. Jest akuratnie Wielka Sobota w obrządku wschodnim — cerkwie otwarte, skauci trzymają straż przy *Plaszczennych ikonach*, tak jak przy naszym Bożym Grobie. Na dziedzińcach przed świątyniami gromadzą się wierni, przynoszący do święcenia pokarmy w przystrojonych koszykach, przykrytych serwetkami pięknie ozdobionymi ludowym, krzyżykowym haftem. Świeci słońce, jest uroczyste i świąteczne.

Następny przystanek to Buczacz — niewielkie miasto, niegdyś „perła podolskiego baroku”. Miano to zyskał zapewne dzięki wspianiałemu, barokowemu ratuszowi, który nawet dziś, pomimo fatalnego stanu, budzi podziw. Renowacja wydobyłaby na pewno jego dawne piękno. Nieopodal wznosi się kościół parafialny pw. Wniebowzięcia NMP, w 1945 roku zamieniony na kotłownię miejską i skład opału. Do dziś pozostał ogromny, szpecący całość komin i pełne wilgoci podziemia. Widać jednak ogrom pracy włożonej w odbudowę i restaurację świątyni, w 1991 roku zwróconej wiernym.

Przyjeżdżamy do Jazłowca. To tu bł. Marcelina Darowska w 1862 roku otworzyła pierwszy dom zakonny założonego wraz z Józefą Karską zgromadzenia sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP. Powstał też zakład wychowawczy dla dziewcząt, który wkrótce stał się znaczącym ośrodkiem życia religijnego, kulturalnego i oświatowego. Z Rzymu przywieziono marmurową, około dwumetrową figurę Matki Boskiej Niepokalanej, poświęconą następnie w 1883 roku przez arcybiskupa Szczęsnego Felińskiego, wracającego właśnie z dwudziestoletniej katorgi sybirskiej. Od 1930 roku statuetkę nazywano Najświętszą Marią Panną Jazłowiecką. Obrabiał ją sobie za patronkę 14 pułk ułanów, jej opiece przypisując zwycięstwo w bitwie 11 lipca 1919 roku. Z bitwą

o Jazłowiec łączy się szczególne wydarzenie. Ułanowi Władysławowi Nowackiemu w widzeniu miała ukazać się niewiasta w bieli, która, idąc od muru klasztornego, pochyliła się nad konającym plutonowym Sekułą. Dla późniejszego majora Nowackiego był to moment całkowitego nawrócenia. Ślubował pielgrzymkę ze Lwowa do Jazłowca, ślub spełnił w 1926 roku i jako votum złożył przed ołtarzem lancę ułańską. Odtąd każdego roku przybywał do Jazłowca oddział złożony z młodszych oficerów, by w święto Niepokalanego Poczęcia zameldować się u swej Patronki. Latem 1939 roku odbyła się uroczysta koronacja figury z udziałem kardynała Augusta Hlonda i 40 tysięcy pielgrzymów.

W 1946 roku siostry musiały opuścić Jazłowiec. Pozostała tylko jedna z nich. Na teren klasztoru wkroczyli rosyjscy saperzy. Gdy weszli do kaplicy, ich dowódca, wskazując na figurę Maryi, zapytał, kim jest ta piękna pani, bo on jeszcze nigdy nie widział takiej pięknej kobiety. I stał się niemal cud. Saperzy pomogli przewieźć figurę Pani Jazłowieckiej do klasztoru w Szymanowie, gdzie znajduje się do dnia dzisiejszego. Siostry Niepokalanek wróciły do Jazłowca w latach 90. XX wieku. Prowadzą dom pielgrzyma, remontują, odnawiają część zakładu. Jesteśmy pod wrażeniem ich serdeczności i gościnności. Odwiedzamy katakumby, gdzie znajduje się grób bł. Matki Marceliny Darowskiej i gdzie zostały pochowane 82 siostry.



Katakumby w Jazłowcu

Błogosławiona Matka Marcelina z całym zgromadzeniem sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP podjęła dzieło wychowania kobiety, w przekonaniu, że od tego zależy odrodzenie rodziny, będącej fundamentem zdrowego moralnie społeczeństwa. Marcelinę Darowską można nazwać wychowawczynią polskich kobiet. Wzywała też do prawdziwej pobożności Maryjnej. W testamencie napisała siostrom: „Kochajcie, czcicie duszą, sercem, słowy i ustami Niepokalaną Matkę naszą Maryję. Pamiętajcie, żeście Jej dziećmi. Uczcie drugich Ją miłować, a Nieba im przychylicie”. Uczyła prawdziwego patriotyzmu. Sama żyła dla Polski i dla

Polski wychowywała dziewczęta, bolejąc nad rozdartą rozbiorami Ojczyzną. Najważniejszymi przedmiotami w szkole, po religii, były język polski i historia. One — zdaniem Matki Marceliny — uosabiały trzy potęgi: ducha wiary, ducha miłości Ojczyzny i ducha rodziny.

Jedną z wychowanek Matki Marceliny Darowskiej była Maria Rodziewiczówna. Prawdy wpajane w szkole znalazły później odzwierciedlenie w jej utworach, w których czytamy: „Czyn nasz jest wtedy dobry, kiedy źródłem jego jest Bóg”, „Bóg wymaga — ja chcę”, „Gdy nie można kochać z miłości, trzeba kochać dla miłości”. Losy innych wychowanek świadczą o tym, że trud Matki Marceliny nie poszedł na marne. W kronice jazłowieckiej zapisano, iż są one „wszędzie tam, gdzie się polska krew leje, gdzie potrzeba ręki pomocnej i serca współczującego”. Nie ograniczały się tylko do pracy charytatywnej i oświatowej. I wojna światowa otworzyła przed nimi nowe pola działania. Pełniły odpowiedzialną służbę w szpitalach, walczyły z bronią w rękę, jak Teresa Sołtanówna, czy Wanda Brykczyńska (Gołębska) — ułan 6 pułku, były kurierkami, bohatercko przedzierającymi się przez granice, przynoszącymi wiadomości dla wojska, czy też przewożącymi na zlecenie biskupa do Humania i Kijowa oleje święte, pieniądze i ważne dokumenty. Były odznaczone medalami.



Matka Marcelina Darowska

W październiku 1996 roku Papież Jan Paweł II ogłosił Matkę Marcelinę Darowską błogosławioną.

Kolejnymi etapami naszej wyprawy są kresowe twierdze Rzeczypospolitej: Kamieniec Podolski, Chocim, Okopy Świętej Trójcy. Ziemie przesiąknięte krwią,



Twierdza w Kamieńcu

ziemie, przez które przetaczały się wojska tatarskie, tureckie, rosyjskie. Zaczynamy od Kamieńca Podolskiego. To tu bronił się Sienkiewiczowski Hektor kamieniecki — Michał Wołodyjowski, a jego pierwowzór — Jerzy — ma dziś pamiątkowy obelisk koło katedry. Zwiedzamy odnowioną katedrę pw. św. Piotra i Pawła. Od 1946 roku było tu muzeum ateizmu. Dopiero 13 czerwca 1990 władze miejskie przekazały świątynię wspólnocie rzymskokatolickiej, a 16 stycznia następnego roku Papież Jan Paweł II mianował Jana Olszańskiego biskupem kamienieckim i tym aktem odrodził dawną diecezję. Po zdobyciu Kamieńca Turcy dobudowali do katedry minaret, na którym w XVIII wieku umieszczono figurę Matki Boskiej Opiekunki Podola „Spoglądasz na nas z minaretu,/ pochylasz głowę do swych dzieci,/ wreszcie otwierasz nam ramiona,/ byśmy w nich czuli się bezpieczni./ Tylko Ty jedna wiesz najlepiej, ile przelano łez i krwi/, by posąg

Twój nad miastem świecił, by katedry otwarto drzwi” (Cecylia Zając). Sama twierdza kamieniecka sprawia niesamowite wrażenie swoim ogromem, potężnymi fortyfikacjami. Uświadamiamy sobie, jak trafny był opis, czytany niegdyś na kartach *Pana Wołodyjowskiego*: „Dzień był letni i cudny, wieże kościołów

i cerkwi wyglądające spoza wiszarów świeciły jak olbrzymie świece (...). Ujrzeni już wyniosłe skały kamienieckie. Na ich widok, a także na widok rondeli fortecznych zdobiących szczyty skał wielka otucha wstąpiła im zaraz w serca. Albowiem wydawało się niepodobna, aby jaka inna ręka prócz Boskiej mogła zburzyć to orle gniazdo na szczycie, otoczone pętlącą rzeką, z wiszarów uwite”.

Jedziemy dalej. Docieramy do Chocimia. Ta twierdza imponuje czterema basztami o murach kilkunastometrowej wysokości i grubości ponad ośmiu metrów. Tu w 1621 roku hetman wielki litewski Jan Karol Chodkiewicz, mając pod swoją komendą 35 tysięcy żołnierzy polskich i około 20 tysięcy Kozaków, skutecznie bronił się przed wielką armią osmańską z sułtanem na czele. Tu w 1673 roku odniósł zwycięstwo nad wojskami Husseina Paszy Jan Sobieski, co zapewniło mu sławę w całej Europie.

Dokończenie na s. 12.



Dokończenie ze s. 11.

Okopy Świętej Trójcy z kolei to dziś tylko resztki murów i fortyfikacji, z których rozciąga się wspaniały widok na rzekę Zbrucz z jednej i szeroko rozlany Dniestr z drugiej strony. Trzeba jednak pamiętać, że to tu bronili się konfederaci barscy, a Zygmunt Krasiński w Okopach Świętej Trójcy umieścił akcję końcowego fragmentu swego słynnego dramatu pt. *Nie-boska komedia*.

Drugiego maja wracamy do domu, jeszcze po drodze zachwycamy się przełomem Prutu w Jaremczu, pełnymi uroku krajobrazami, bezkresnymi polami.

Dziękujemy Państwu Joasi i Justynowi Strzeleckim za trud zorganizowania tej wycieczki, za możliwość tak głębokich i różnorodnych przeżyć.

T.K.



Chocim

#### Literatura:

J. Głuszenia, *Tak chciałam doczekać... Opowieść o Marii Rodziewiczównie*, Warszawa 1992; A. Strojny, K. Bzowski, A. Grossman, *Ukraina zachodnia. Tam szum Prutu, Czeremoszu. Przewodnik turystyczny*, Kraków 2004

## Kościelne tablice

Umieszczanie w kościele tablic — nagrobnych i pamiątkowych — ma wielowiekową tradycję. Również w naszym kościele znajdują się takie świadectwa historii, o których warto wiedzieć nieco więcej.

Na zewnątrz świątyni, nad głównymi drzwiami, możemy dostrzec tablicę z napisem: „Wiecznej pamięci potomnym, w 10-letnią rocznicę Odrodzenia Polski — Polacy w Zagórze 1918–1928”. Inicjatorem takiego uczczenia rocznicy dziesięciolecia odzyskania niepodległości był dr Jan Puzdrowski, lekarz kolejowy, prezes „Sokoła”. 11 listopada 1928 roku ks. proboszcz Władysław Wójcik odprawił uroczystą Mszę Świętą, po której nastąpiło osłonięcie i poświęcenie tablicy. Dr Puzdrowski wygłosił okolicznościowe prze-



mówienie. Na zakończenie zebrani odśpiewali hymn narodowy i *Rotę*. Należy zaznaczyć, że tablica ta przetrwała czasy okupacji hitlerowskiej i okres komunizmu. Dzisiaj jest świadectwem patriotyzmu naszych przodków i ich wdzięczności za dar wolności.

Wchodzimy do kościoła. Po prawej stronie drzwi głównych widzimy tablicę, która jest prawdziwym świadkiem historii. Została ufundowana za pasterzowania pierwszego proboszcza zagórskiego, ks. Józefa Skarbińskiego, po ukończeniu budowy świątyni, czyli około 250 lat temu. Treść tablicy dotyczy pierwszej Mszy Świętej, związanej z poświęceniem nowo wybudowanego kościoła. W pierwszym wersie znajduje się trzynaście liter, z których każda oznacza określone słowo. Piszący te słowa zasięgnął w tej kwestii rady ks. prałata Pszona, ten z kolei sprowadził do Zagorza znawcę tablic kościelnych — proboszcza z Przysietnicy. Uznali oni, że wspomniane duże litery („A.M.D.G.B.V.M.H.O.O.S.S.V.”) tworzą razem uroczystą inwokację, czyli odwołanie się do Boga i Świętych Pańskich, oczywiście po łacinie. W przekładzie na język polski brzmi ona następująco: „Na większą chwałę Bożą i Błogosławionej Dziewicy i na większą cześć obcowania Wszystkich Świętych i Świętej Dziewicy”. Dalsza część napisu nie sprawiała już trudności, gdyż był to typowy tekst pojawiający się na takich tablicach

Dokończenie na s. 13.

z okazji konsekracji kościoła. Treść jego jest następująca (w przekładzie na język polski): „Rocznica (dzień rocznicowy) poświęcenia tej świątyni jest obchodzona w I niedzielę po (święcie) Świętej Marii Magdaleny” (czyli po 22.07.). Fundator tablicy przypomina także, aby dzień konsekracji (poświęcenia) obchodzić we wspomnianym wyżej terminie. Najstarsza tablica w naszym kościele, świadectwo wiary naszych przodków, czeka na odnowienie.



W przedsionku, przy bocznych drzwiach, znajdują się dwie tablice fundatorów i dobroczyńców zagórskiej świątyni i klasztoru. Pierwsza przypomina osobę Józefa Kantego hr. Ossolińskiego: „DOM (Deus Optimus, Maximus — Bogu Najlepszemu, Największemu) Józef Kanty Hrabia SPR z Tęczyna Ossoliński, herbu Topór, wojewoda wołyński, dnia 18 listopada 1780 zmarły w Rymanowie y tam pochowany — prosi o modlitwy\*”. Na drugiej zaś czytamy: „DOM Teresa z Hrabów na Żmigrodzie Stadnickich — herbu Śreniawa Ossolińska, wojewodzina wołyńska w Rymanowie zmarła D. 8 maja 1770 r. w Zagórze, u O.O. Karmelitów pochowana. Prosi o modlitwy”.

Na drugiej ścianie umieszczona jest tablica upamiętniająca postać ks. proboszcza Władysława Wójcika.

Pod chórem, za schodami, kryje się tablica poświęcona baronowi Gubrynowiczowi. Napis na niej głosi: „DOM Bronisław Ludwik Baron z Gubr Gubrynowicz de Mengen — właściciel dóbr zagórskich, kolator kościoła zagórskiego, zmarły w 63 wieku swego dnia 6 maja 1933 r. Czeka na zmartwychwstanie na cmentarzu zagórskim. Prosi o Zdrowaś Maria”. Tablica ta była początkowo umieszczona w prezbiterium, po-



nżej witraży ufundowanych przez synową i syna barona. Na obecne miejsce przeniesiono ją w latach 70. XX wieku.

Idąc w stronę prezbiterium, po lewej stronie nawy dostrzegamy tablicę przypominającą postać dra Józefa Galanta. O tym wyjątkowym człowieku pisaliśmy w poprzednim numerze „Verbum”. Był on też inicjatorem ufundowania tablicy ku czci Adama Mickiewicza do dziś znajdującej się na prawym filarze między nawą a prezbiterium.

Również po lewej stronie nawy wmurowana jest w ścianę tablica nagrobna Onufrego Truskołaskiego, pochodząca z 1808 roku, druga po względem starszeństwa w naszym kościele. U dołu znajduje się herb Truskołaskich „Ślepowron”. Fundatorką tablicy była wdowa — Konstancja z Giebułtowskich Truskołaska. A oto jej treść: „Tu spoczywa ciało wielmożnego Onufrego Truskołaskiego, Komornika niegdyś ziemi sanockiej, dziedzica tych dóbr, zmarłego dnia 20 maja 1808 roku, któremu wdzięczna Konstancja z Giebułtowskich żona, ten na pamiątkę położyła kamień. Westchnij widzu do Boga o pomoc duszy yego, który cnotą zasłużył, aby żył wiecznie w Boskiej łasce y pamięci ludzkiej”.

Nie wiadomo, gdzie został pochowany Onufry Truskołaski. Pochówek mógł mieć miejsce w podziemiach kościoła lub w obrębie muru, bowiem najstarszy zagórski cmentarz znajdował się na placu przykościelnym. Na tę pamiątkę, ks. Proboszcz Józef Winnicki ufundował tablicę, którą umieścił na murze kościelnym: „Pamięci parafian Zagórze zmarłych w XIV–XVII w., spoczywających wokół tego kościoła. Boże, okaż im swoje miłosierdzie”. W ten sposób nasz spacer szlakiem kościelnych tablic dobiegł końca. **J.T.**

\* W artykule zachowano pisownię i interpunkcję oryginalnych napisów.

# Wakacyjne kalendarium

**29 czerwca** — uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła

„Ustanowisz ich książętami po całej ziemi”

Przecudne światło wieczności oblało —  
Świętymi blaski dzień złoty, pogodny  
Co wieńcząc książąt apostoelskich chwałą —  
Grzesznym do nieba ścielesz tor swobodny.

Odźwierny niebios, Mistrz narodów święty —  
Świata sędziowie, światłości tej ziemi  
Piotr zmarł na krzyżu, Paweł mieczem ściany —  
W senat żywota weszli uwieńczeni.

Ciebie o Piotrze, prosim w Imię Pana —  
Rozwiąż Twym słowem pęta grzechów twarde  
Tobie Pasterzu wszak władza nadana —  
Otwierać niebo, zamykać otwarte.

Oświeć nas Pawle, o Mistrzu wślawiony —  
I z sobą w górę wznies serca gorące  
Gdzie wiara widzi światło bez osłony —  
I jedna miłość króluje jak słońce.

O szczęsny Rzymie, grodzie poświęcony —  
Dwóch Apostołów chwalebny męczeństwem.  
Ty jeden w szkarłat krwi ich przystrojony —  
Wśród wszystkich blasków jaśniejesz pierwszeństwem

Trójcy Najświętszej niechaj wszystko składa —  
Hołdy i chwałę, cześć i uwielbienie  
Która w jedności całym światem włada —  
Przez wszystkie wieki, wieków nieskończenie

**2 lipca** — Nawiedzenie Świętej Elżbiety

**Odpust parafialny**

**Msze Święte o 7.30, 11.00 i 18.00**

To chyba jeden z najpiękniejszych fragmentów Ewangelii. Oto Maryja, która właśnie dowiedziała się, że będzie Matką Zbawiciela, że nosi pod sercem Bożego Syna, podejmuje trud wędrowni w góry, do dalekiej wioski, aby pomóc swej krewnej, starszej kobiecie — Elżbiecie, także, mimo podeszłego wieku, znajdującej się w stanie błogosławionym. To właśnie przecież usłyszała Maryja od Anioła — „jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za niepłodną”. Maryja idzie pomóc, ale też podzielić się radością, współprzeżywać szczęście macierzyństwa. Idąc, myślała może, że się zwierzy Elżbiecie, że porozmawiają, że usłyszy może jakieś dobre, ważne rady. Potem następuje to wyjątkowe spotkanie dwóch kobiet i okazuje się, że Maryja już nic nie musi mówić — Elżbieta wszystko wie, dostąpiła objawienia Bożej tajemnicy, „poruszyło się z radości dzieciątko w jej łonie”. Włoski rzeźbiarz, Andrea della Robbia tak

pięknie przedstawił tę scenę. Młodziutka, dziewczęca Maryja podnosi z kolan starszą kobietę patrzącą na nią z miłością i czcią. Tajemnica kobiet. Nic dziwnego, że właśnie w tej podniosłej chwili Maryja śpiewa swój wspaniały hymn pochwalny — „Uwielbia dusza moja Pana”, w którym brzmi niezwykła ufność, zawierzenie i podziw dla dzieł Boga.

Minęła chwila spotkania, nie minęła zapewne jednak bliskość Maryi i Elżbiety, która może nawet pogłębiała się w dniach codziennych, w chwilach oczekiwania na upragnione dziecko. Pomoc, miłość, ofiarność i tak niezwykła relacja między tymi kobietami. Radość macierzyństwa dzielona z kimś, kto zrozumie to najlepiej. A może to wcale nie jest niezwykle, może to właśnie coś zupełnie normalnego. Naprawdę mało uważni są

ci, którzy nie dostrzegają, jak ważne i piękne miejsce zajmuje w Ewangelii świat kobiet.

**J.K.**



Andrea della Robbia, *Nawiedzenie*, 1455



## 16 lipca — Święto Najświętszej Marii Panny z Góry Karmel

W naszej parafii uroczystości związane z tym świętem odbędą się w niedzielę, 17 lipca o godz. 16.00 przy figurze Matki Boskiej Szkaplerznej w ruinach klasztoru. Przewodniczył im będzie Ojciec karmelita z Przemyśla.

## 6 sierpnia — Święto Przemienienia Pańskiego

Tajemnica, objawienie boskości, które dodaje sił wątpiącym i wspiera słabych.

### Przemienienie Jezusa

„Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i zaprowadził ich na górę wysoką, osobno. Tam przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło. A oto im się ukazali Mojżesz i Eliasz, którzy rozmawiali z Nim. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: «Panie, dobrze, że tu jesteśmy; jeśli chcesz, postawię tu trzy namioty: jeden dla Ciebie jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza». Gdy on jeszcze mówił, oto obłok świetlany osłonił ich, a z obłoku odezwał się głos: «To Jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!» Uczniowie, słysząc to, upadli na twarz i bardzo się zlékli. A Jezus zbliżył się do nich, dotknął ich i rzekł: Wstańcie, nie lękajcie się!» Gdy podnieśli oczy, nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa”.

(Mt 17, 1–8)



## 15 sierpnia —

Wniebowzięcie

Najświętszej Marii Panny,  
Święto Matki Boskiej Zielnej

Święćmy zioła, zboża, owoce, kwiaty, by dziękować za dar urodzaju i prosić o dalsze łaski i wstawiennictwo Najświętszej Marii Panny



## 26 sierpnia —

Uroczystość Najświętszej  
Marii Panny Częstochowskiej

Na te dni do Częstochowy dążą z całej Polski tłumy pątników w pieszych pielgrzymkach, tak charakterystycznych dla polskiego letniego krajobrazu. Może ktoś z nas w tym roku podąży pielgrzymim szlakiem?

## Wśród świętych

**Święta Brygida Szwedzka** (1303–1373, wspomnienie 23 lipca) — pochodziła z Szwecji, z arystokratycznego rodu. Jako młoda dziewczyna została wydana za mąż za Ulfa Gudmarssona, marszałka dworu królewskiego. W tym udanym związku przyszło na świat ośmioro dzieci. Po urodzeniu ostatniej córki Brygida została ochmistrzynią na dworze króla Magnusa. Z funkcji tej zrezygnowała po śmierci męża, który ostatnie lata życia spędził w klasztorze cystersów, spełniając złożony podczas choroby ślub. Brygida postanowiła całkowicie poświęcić się Bogu. Angażowała się zarówno w sprawy polityczne, społeczne, jak też w życie Kościoła. Krytykowała króla za wybuchające na dworze skandale i nadmierne ciężary nakładane na lud. Bardzo aktywnie zabiegała o powrót papieża z Awinionu (są to lata tzw. awiniońskiej niewoli papieża) do Rzymu. W 1346 roku ufundowała klasztor w Valdestena. W 1349 roku Brygida pojechała do Rzymu, tam spotkała się z córką, Katarzyną i obie zostały we Włoszech przez następne 20 lat. Brygida zmarła 23 lipca 1373 roku w opinii świętości. Jej relikwie od razu otoczył żarliwy kult. Szybko też nastąpiła kanonizacja. Kult świętej rozwinął się szeroko w Szwecji, Rzymie, Neapolu i w zakonie sióstr brygidek. Życie św. Brygidy cechowało bogactwo przeżyć duchowych, żarliwość modlitwy, doświadczenia o charakterze mistycznym i niezwykła pracowitość. Oddawała się dziełom miłosierdzia, pracowała nad liturgiczną odnową Kościoła i podniesieniem moralności. Zaangażowanie w sprawy Kościoła i liczne dzieła zadecydowały o uznaniu św. Brygidy patronką Europy.

*Patriotyczne rocznice:*

## 1 sierpnia

— rocznica wybuchu  
powstania warszawskiego

## 15 sierpnia

— 85 rocznica „Cudu nad Wisłą” —  
zwycięstwa wojsk polskich  
nad armią bolszewicką

### Pieśń do Matki Boskiej Walecznej

Świecisz nam z Jasnej Góry, Maryjo,  
obliczem przeciętym blizną.  
Chmury nie zmacą, góry nie skryją  
duszy, co Ciebie wyzna:  
Ty ją słabnącą wyrwiesz z czeluści  
i nie opuścisz.

Do Ciebie więźnie wołali z lochów.  
z Sybiru — katorżanie.  
nad nimiś twarz Twą czarną od prochu,  
chyliła przed skonaniem.  
przytomna spiskom, kaźniom i bitwom,  
Gwiazdo ginących. Twoją modlitwą.

Modlą się krwawe żołnierskie rany  
do szram na twarzy Twojej.  
Kulami skłuty, szabłą zrąbany  
przed Tobą śmiało stoi,  
boś także ranna, święta Panienko,  
więc się nie lęka.

Pod Twym wezwaniem skupim się ławą.  
kto wierzy i — kto nie wierzy,  
i wódz najwyższy ze swą buławą  
na czele wszystkich żołnierzy.  
...A Ty im społem. Matko obrońców,  
daj niebo w końcu.

1937–1938

*Kazimiera Iłakowiczówna*

## Aktualności parafialne

Trwają prace przy osuszaniu murów kościelnych. Odkopane fundamenty od strony północnej ukazały niepokojące pęknięcia i rozsypujące się mury przyporowe. Odbyła się dodatkowa ekspertyza. Nad całością prowadzonych prac czuwa Wojewódzki Konserwator Zabytków. Szersze informacje w kolejnych numerach.

Kancelaria parafialna czynna jest od poniedziałku do piątku,  
pół godziny przed mszą świętą wieczorną i po mszy świętej.

*Podobnie, jak pół roku temu, pragniemy w tym miejscu przypomnieć te osoby, które w ciągu ostatnich sześciu miesięcy przez chrzest zostały włączone do naszej wspólnoty parafialnej, tych, którzy zawarli sakramentalny związek małżeński oraz tych, którzy odeszli już od nas na zawsze do wieczności.*

*Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie...*

### Przyjęli Sakrament Chrztu Świętego

- Mateusz Szymon Szczudlik, syn Grzegorza i Moniki z d. Trzcinieckiej
- Paula Anna Bochniak, córka Jacka i Katarzyny z d. Bochniak
- Kacper Igor Kowalski, syn Janusza i Bożeny z d. Gawron
- Brajan Dawid Brągiel, syn Grzegorza i Elżbiety z d. Laszczak
- Konrad Milasz, syn Andrzeja i Renaty z d. Fornal
- Patryk Dominik Sech, syn Andrzeja i Izabeli z d. Izdebskiej
- Patryk Andrzej Gajewski, s. Mariusza i Moniki z d. Bogacz

*Jeśli cokolwiek warto na świecie czynić to tylko jedno — miłować.*

*Jan Paweł II*

### Zawarli Sakrament Małżeństwa

- ◉ Paweł Toczek i Iwona Danuta Latusek
- ◉ Sławomir Jan Burczyk i Irena Anna Matusz

*Pamięć o zmarłych dotąd trwa, dokąd pamięcią się im płaci*

### Odeszli w Panu

- ▶ Maria Mazur, ur. 1911
- ▶ Stanisław Kazimierz Chytła, ur. 1949
- ▶ Tomasz Lewandowski, ur. 1985
- ▶ Józefa Wodzińska, ur. 1913
- ▶ Alfreda Szczudlik, ur. 1915
- ▶ Weronika Maria Fornal, ur. 1920
- ▶ Małgorzata Agnieszka Woźniak, ur. 1946
- ▶ Stefania Woźniak, ur. 1925
- ▶ Antoni Harko, ur. 1954
- ▶ Teresa Osękowska, ur. 1943
- ▶ Jan Marian Osękowski, ur. 1936
- ▶ Jan Trzciniecki, ur. 1914
- ▶ Kazimierz Kruczek, ur. 1930
- ▶ Bogdan Choma, ur. 1941
- ▶ Łucja Ogarek, ur. 1938
- ▶ Janusz Tymoteusz Górski, ur. 1953
- ▶ Jan Apanasowicz, ur. 1924
- ▶ Szymon Iwanow, ur. 1920
- ▶ Anna Choma, ur. 1921
- ▶ Julia Brzostowska, ur. 1912
- ▶ Tadeusz Lachiewicz, ur. 1924
- ▶ Józef Jan Śliwiak, ur. 1949
- ▶ Stanisław Brukwicki, ur. 1924

### Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny  
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz • tel. (13) 462 20 36